GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

19. MARCA 1918.

NR. 65. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.50
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23893), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O jedność.

Fakt, że Koło przy budżecie nie zastosowało najostrzejszej formy opozycyi, tj. wyszło z sali, zamiast głosować przeciw prowizoryum, uszczuplił je teraz o grupę narodowo-demokratyczną, która ogłosiła swój exodus.

Odstąpilibyśmy od jednego z zasadniczych punktów naszego zapatrywania na taktykę polityczną w Wiedniu, gdybyśmy nie wyrazili ubolewania i żalu, że reprezentacya zmniejszyła się liczebnie, a przez to straciła na sile. Koło polskie wiedeńskie nie od razu skupiło w sobie wszystkich posłów galicyjskich; był czas, że pewne ugrupowania partyjne znajdowały się poza niem, lecz powoli jednolitość narodowa utorowała sobie drogę do stronnictw nawet tak kątowych, jak ludowcy p. Stapińskiego. — To jest ona wskazaniem tak elementarnem, że musiało przyjąć się we wszystkich ciałach parlamentarnych i we wszystkich było stosowane na pożytek sprawy narodowej.

Koło wiedeńskie przyjęło zasadę solidarności. Następstwem jej był taki układ stosunków, że głosy Koła padały zawsze na szalę według decyzyi większości jego członków. Mniejszość mogła zademonstrować swe stanowisko przeciwne w ten sposób, że wstrzymywała się od głosowania, lecz wotów swych nie mogła oddać w Izbie wbrew opinii większości. W ten sposób statut szanował przekonanie grup, czy jednostek, gdyż nie zmuszał ich do wypowiadania się wbrew przekonaniu, strzegł jednak naszą reprezentacyę przed takiem położeniem, w którem dawałaby obcym obraz rozbicia i niekarności. A równocześnie Koło było czynnikiem, z którym każdy rząd i każde stronnictwo obce liczyć się musiało, gdyż decyzye jego popierała z reguły poważna liczba głosów, padających na jedną lub drugą stronę.

Wracamy dzisiaj, niestety, do czasów, kiedy to poza Kołem znajdowali się nietylko socyaliści galicyjscy — którym nakazywała tę odrębność polityka klasowa i taktyka stałej opozycyi — ale i inne grupy. — Wprawdzie zespół narodowo-demokratyczny jest stosunkowo nieliczny i sześciu głosami swymi zbytnio Koła nie osłabi pod względem liczebnym Koła, które będzie miało 50 głosów do dyspozycyi, lecz faktów takich samą arytmetyką się nie ocenia. Wiemy wszyscy, że narodowa demokracya rozporządza w kraju rozległą organizacyą i że przedstawia siłę, która teraz samym rozpędem może skierować się ku rozkopywaniu przedziału między krajem, a jego parlamentarną reprezentacyą.

Przed tem właśnie pragnęlibyśmy przestrzedz poważnie i usilnie. Wystąpienie z Koła przedsięwzięli narodowi demokraci na swoją polityczną odpowiedzialność. Można wyrazić powątpiewanie, czy przesłanki, jakiemi kierowali się, były racyonalne, tj. czy idąc samodzielnie, zdołają dla sprawy narodowej więcej uczynić, aniżeli wewnątrz zwartej organizacyi. Co do nas nie mamy tego przekonania, lecz sądzimy, że stał się błąd i to poważny, że jedność taktyczna bardziej jest wskazaną i w tym razie, niż rozbieżność dróg. Jeżeli jednak ktoś obiera tę drugą taktykę, jeżeli uznaje zasadę podziału ról, to winien naszem zdaniem skierowywać ją, ile się da, ku korzyści powszechnej i opozycyę swoją w stosunku do innych stronnictw prowadzić tylko w takich granicach, w jakich ona wspólnej sprawie jak najmniej zaszkodzi, a nawet czasem stanowisko „przeciwnika" drogą pośrednią wzmocni i żądaniom jego nada większy nacisk. Bo „przeciwnikiem" jest w tym razie nie nikt obcy, ale Polak, który odmienną drogą do tego samego zmierza celu.

Wtedy mielibyśmy do czynienia z taktyką, której skuteczność można dzisiaj kwestyonować, lecz która nie sprzeciwia się przynajmniej zasadom politycznej logiki. Gdyby natomiast miała rozpętać się na tem tle walka partyjna wewnątrz kraju, gdyby społeczeństwo miało być przekonywane, że jedna tylko partya ma racyę i posiada panaceum na wyjście z obecnej sytuacyi narodowej, gdyby siało się rozgoryczenie i podkopywało naszą reprezentacyę w opinii ogółu środkami przedwojennej walki o wpływy — to wówczas głęboko musieliby zastanowić się ci, którzyby chaos ten inicyowali. Odpowiedzialność ich byłaby doniosłą. Nie starczyłoby skali normalnych stosunków, aby ją zmierzyć, gdyż położenie dzisiejsze — to nie dobre czasy zapasów o mandaty i kierownictwa.

Mamy nadzieję, że tak się nie stanie. Spodziewamy się również, że narodowa demokracya prędzej czy później znajdzie się znów w szeregach zwartej, solidarnej reprezentacyi kraju. A trzeba też oczekiwać, że Koło polskie w swym obecnym składzie uczyni co się da, aby powrót ten umożliwić, zaś opinia drukowana poszczególnych partyj również do tego się przyczyni, zajęciem odpowiedniego stanowiska. Idzie o rzecz ogólną, nie o zyski partyjne.

Dla tego nie wchodzimy w rozbiór argumentów, jakie możnaby przeciw jej obecnemu stanowisku wytoczyć, w szczególności nie będziemy zastanawiali się nad tem, czy mniej ostra opozycya, zastosowana przez Polaków w Wiedniu, dostatecznie usprawiedliwia opuszczenie jego szeregów, chociażby motywowane na zewnątrz zwrotem popularnym o „złamaniu przez Koło solidarności narodowej." Bo solidarność na terenie wiedeńskim jest tylko jedna: solidarność Koła, będąca wykładnikiem jego wpływu i siły, i o tę musi pytać się każdy w kraju, kto docenia znaczenie jedności naszej reprezentacyi w walce o dobro powszechne.

Miejmy otuchę, że nikt nie będzie wzniecał w opinii fal, które w imię korzyści sprawy narodowej trzebaby uśmierzać. A spodziewamy się równie, że nie nastąpi dalsza dezintegracya Koła i że inne partye wytrwają przy dotychczasowej zasadzie: w jedności siła. Bo gdyby przykład obecny miał wywołać naśladownictwo, gdyby w tym kierunku przejawiły się jakieś próby nacisku, to odpowiedzialność czynników działających ku temu przybrałaby jeszcze poważniejszy charakter.

Konflikt o tonaż holenderską.

Jak było do przewidzenia, wzrastający brak tonaży państw koalicyjnych, wywołany wzmożonym transportem wojsk amerykańskich, tudzież niszczeniem okrętów przez niemieckie łodzie podwodne, siłą faktu doprowadzić musiał koalicyę do zarządzeń, któreby wypełniły wzrastające coraz bardziej luki. Oczywiście na pierwszy plan wysunęła się tu Holandya, mająca z szeregu państw neutralnych, obok Norwegii, największą marynarkę handlową. W ten sposób zrodził się konflikt, który trwa od października u. r., a który obecnie wszedł w stadyum krytyczne.

Mianowicie w październiku u. r. wydała Ameryka zakaz zaopatrywania w węgle okrętów holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich, o ile okręty te w drodze powrotnej nie będą załadowane towarem amerykańskim, przeznaczonym dla państw ententy. Nadto wydała ona zasadniczy zakaz wywozu środków żywności do krajów neutralnych, a tem samem i do Holandyi, żyjącej głównie zbożem amerykańskiem. W ten sposób 64 okrętów holenderskich o pojemności 260.000 tonn znalazło się nagle w październiku u. r. w portach amerykańskich w położeniu bez wyjścia, a ilość ich później jeszcze bardziej wzrosła.

Rozpoczęły się tedy między interesowanymi rządami pertraktacye, które, według oświadczenia rządu holenderskiego, w dniu 9 lutego stanęły na tem, iż z okrętów holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich, część miała być użyta do transportu żywności do Holandyi, część do Belgii, reszta zaś miała być oddana do dyspozycyi koalicyi do celów transportowych, poza t. zw. strefą zagrożoną.

W ostatnich jednak dniach nastąpiła w tych pertraktacyach zasadnicza zmiana. — Oto w sobotę dn. 9 b. m. wystosowała koalicya do Holandyi terminową notę o charakterze ultimatum, w której, korzystając z t. zw. ius angariae, domaga się, by Holandya wydzierżawiła koalicyi wszystkie swe okręty handlowe, z tem zastrzeżeniem, iż będą one mogły być używane w strefie zagrożonej; w zamian zaś za to koalicya płacić będzie Holandyi wysoki czynsz dzierżawny, wynagrodzi jej wszystkie szkody za storpedowane okręty, tudzież będzie dbała o aprowizacyę państwa. O ileby zaś Holandya nie dała na to żądanie odpowiedzi przychylnej, koalicya na własną rękę zarekwiruje wszystkie okręty holenderskie, znajdujące się w portach ententy i na morzu. — W tym wypadku czynsz dzierżawny będzie niski, szkody wyrządzone storpedowaniami nie będą wynagrodzone, nie mówiąc już o odpowiednich zarządzeniach aprowizacyjnych przeciw Holandyi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że żądanie koalicyi wprawiło rząd holenderski w niemały kłopot. W razie przyjęcia ultimatum, narażenie sobie Niemiec i prawdopodobieństwo utraty pewnej części okrętów przez storpedowania (wynagrodzenie bowiem szkód nie nastąpiłoby in natura), w razie zaś odmowy, również utrata okrętów — w tym wypadku bez wynagrodzenia szkody — tudzież prawdopodobieństwo głodu. Sytuacyę rządu holenderskiego utrudnia okoliczność, iż w toku dotychczasowych rokowań wiele okrętów holenderskich odpłynęło do Ameryki, i to, jak twierdzą pisma niemieckie, umyślnie, w oczekiwaniu większych zarobków.

Jak dotychczas rzeczy stoją, Holandya znajduje się wobec koalicyi w położeniu przymusowem. Wprawdzie Niemcy starają się wpłynąć na jej decyzyę, przyrzekając jej dostarczenie znacznej ilości rudy żelaznej i węgla, jednak wątpić należy, czy zabiegi te odniosą skutek, gdyż dotychczas nikt jeszcze nawet w Niemczech nie zdołał z węgla zrobić choćby kawałka... chleba.

Na razie rokowania Holandyi z koalicyą, która na pewno już liczy o pomnożeniu swej tonaży o wcale niedrobiazgową cyfrę — miliona tonn holenderskich, znajdujących się w portach ententy i na morzu jeszcze trwają.

Rozbiór Litwy.

Rozbiór ziem W. Ks. Litewskiego, rozpoczęty traktatem pokojowym z d. 9 lutego pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą został ostatecznie dokonany 3 marca na mocy traktatu pomiędzy temi państwami a Rosyą. Ziemie litewskie zostały rozdarte na trzy części.

Cały południowy pas w obrębie dorzecza Prypeci, wynoszący 64.412 klm. kw. został zaanektowany na rzecz krystalizującego się, jeszcze nie uświadomionego dostatecznie w stosunku do samego siebie tworu ukraińskiego. Jakkolwiek granica została wyraźnie wytyczona tylko w północnej części powiatu Brzeskiego po przez Prużany do jeziora Wygonowskiego —to jednak można sądzić, że w tym samym kierunku będzie przedłużona i dalej na wschód, odcinając wszystkie południowe powiaty w dolinie Prypeci. Ludność rusińska, tak zwani „Poleszucy", szczep kulturalnie ciążący ku Białorusinom, a gospodarczymi interesami związany z całością obszaru litewskiego, skupieni są tylko w trzech południowo zachodnich powiatach — wynoszą tu niespełna 200 kilkadziesiąt tysięcy, gdy ludność białoruska tworzy na tej przestrzeni masę przekraczającą 1.000.000.

Ludność polska na tym odciętym obszarze wynosi około 370.000, skupiona jest więcej w zachodniej części, dochodząc do 30 proc., a w powiecie Słuckim przekraczając nawet 50 proc., w stosunku do innych chrześcijan.

Połać wschodnia, składająca się częściowo z obszarów etnograficznie polskich, częścio-

X. KAZIMIERZ ŻIMMERMANN.

Cechy charakterystyczne Polaków w pojęciu Fryderyka Drugiego.

(Ciąg dalszy).

W opinii Polaków jest Fryderyk konsekwentny przez całe życie.

Gdy w r. 1743 słyszy o zamiarach powiększenia armii w Polsce, jest zupełnie spokojny, nawet twierdzi, że wie, iż z tego nic nie będzie. „Skoro w Polsce przystąpią do głównej rzeczy, kiedy będzie się rozchodziło o to, skąd wziąć środki na utrzymanie nowych zaciągów, każdy będzie wolał oszczędzać swoją skórę i zwalać ciężar na drugiego. Naród polski nie cieszy się opinią, iżby chciał przelewać krew swoją lub wypróżniać swoją sakiewkę dla miłości Ojczyzny — pisał do rezydenta swego Hoffmanna w Warszawie (Skibiński II. nr. 44). Inny waryant tego zdania Fryderyka o Polakach znajdujemy w jego „Histoire de mon temps". „Polacy są próżni i wyniośli w szczęściu — pisze tam — poniżający się w nieszczęściu; zdolni do największej nikczemności, gdy chodzi o zdobycie pieniędzy, a gdy je otrzymają, wówczas wnet wyrzucają je oknami; lekkomyślni, nie mają oni ani sądu, ani zdania, gotowi bez uzasadnienia przyłączyć się do stronnictwa jakiegoś i wnet je opuścić, a skutkiem niekonsekwencyi swej zdolni są wmieszać się w najgorsze sprawy. Mają wprawdzie prawa, ale nikt ich nie przestrzega skutkiem braku władzy wykonawczej. Rozum w tem królestwie popadł w zależność od niewiast, kobiety intrygują i rozstrzygają o wszystkiem, podczas gdy ich mężowie hołdują pijaństwu" (Oeuvres II, 24). Opinii tej póki życia, już nie zmienił. Tychsamych zdań używa w listach swych o Polakach w rozmaitych życia swego okresach, czy pisze je do elektorowej saskiej, czy do Katarzyny, czy do urzędników posłanych do zabranych dzielnic Polski. (Politische Korrespondenz, t. XXIII).

Najdobitniej jednak ujawniło się to zapatrywanie Fryderyka na Polaków w poemacie „La guerre des Confederes" i we wywiązanej z tej okazyi korespondencyi jego z Wolterem i d'Alembertem.

Ze Sans-Souci dnia 18 listopada 1771 pisze on do Woltera, że odzyskawszy zaledwie władzę w prawej ręce wpadł na pomysł gryzmolenia nie w celu objaśnienia lub informowania publiczności europejskiej, która ma oczy otwarte szeroko, lecz dla zabawy. Nie zwycięstwa zatem Katarzyny opisywał, lecz głupstwa konfederatów. Dowcipy lepiej nadają się dla rekonwalescenta, niż styl poważny. „Podbicie Wołoszczyzny, Mołdawii, Tatarszczyzny innym winno być tonem opisywane, aniżeli głupstwa ludzi, jak Krasiński, Potocki, Ogiński i cały ten tłum półgłówków, których nazwiska kończą się na ski". A za kilka miesięcy znów pisze, że żaden przedmiot nie dostarczyłby mu tak obfitego materyału dla rozweselenia się, jak Polacy. Montesquieu byłby stracił napróżno czas na szukaniu u nich zasad republikańskich lub monarchicznych. Tymczasem miasto filozofii znajdzie się tam umysły ogłupiałe najciemniejszym zabobonem i ludzi zdolnych do wszystkich zbrodni, jakie tylko tchórze mogą popełnić. (Oeuvres t. XXIII—208). Odmienne odpowiedzi otrzymał Fryderyk od tych dwóch pisarzy francuskich, którym posłał swój poemat dla usłyszenia od nich słów podziwu dla swego mniemanego talentu poetycznego. Woltera wyleczyła lektura tego poematu prawie z choroby dość poważnej. Ale razem z d'Alembertem przyznaje i on, iż dziwi się ciągle „jak W. K. Mość mogła stworzyć rzecz tak wesołą o przedmiocie tak smutnym" (Oeuvres XXIII-210), a d'Alembert, uczciwszy od Woltera, dodaje, że zna kilku filozofów, którzy litują się nad tymi biednymi konfederatami, o których on dobrodusznie sądzi, że oni tylko biją się za wolność swojej ojczyzny (D'Alembert a Frederic II. 38).

Ta uwaga, świadcząca o poczuciu ludzkości u d'Alemberta, doprowadziła Fryderyka do zwykłej u niego w takich razach pasyi. „Widzę z Pańskiej odpowiedzi, pisze 26 stycznia 1772 do d'Alemberta, (Oeuvres posthumes Berlin 1788, XI, 135), że przedmioty zyskują wiele na tem, gdy się na nie spogląda z oddalenia. Konfederacya polska zdaje się należeć do ich liczby. My, którzy jesteśmy sąsiadami tego dzikiego narodu, my, którzy znamy jednostki i przywódców partyi, uważamy ich tylko za błaznów. Ta konfederacya powstała z fanatyzmu, wszyscy jej przywódcy są w niezgodzie, każdy ma własne widoki i swoje odmienne projekty na oku — działają oni nierozsądnie, walczą tchórzliwie i zdolni są tylko do zbrodni, jakie tchórze jedynie mogą popełnić".

Odpowiednio do tych zapatrywań na Polskę i Polaków, przepełnione są szyderstwem z wszystkiego, co istnieje w Polsce, te pieśni od początku do końca. Szydzi Fryderyk ze sejmu elekcyjnego w r. 1763, na który przybywa Głupstwo (Oeuvres XIV—191), a widząc Polskę takąsamą jak przy stworzeniu świata, ciemną i nieokrzesaną, tychsamych starostów, żydów, niewolników i senatorów pijaków, poznaje swój lud po jego władzach umysłowych i przymiotach i udziela mu błogosławieństwa. Pałacem, w którym mieszka Głupstwo, to Kościół. Przez cały ciąg poematu wyśmiewa się Fryderyk ze współczucia Kościoła dla Polski i szydzi nieustannie z konfederatów, którzy nakoniec przybywszy do Częstochowy, popili się, a Matka Boska, której Ojciec Przedwieczny objawia wszystko, dowiedziawszy się, że zbliża się Drewicz, ratuje ich cudownym sposobem: zwraca się do swego Syna i we dwoje odpierają napad Moskali na Częstochowę. Bo „Polak tak długo jest mężny i odważny, póki nieprzyjaciel nie pocznie doń strzelać" (Oeuvres XIV—325) chyba, że tak się stanie, jak z Ogińskim, który pod Lanckoroną kazał napaść na stado baranów, prowadzonych na jarmark, i odniósł nad nimi walne zwycięstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wo białoruskich i łotewskich została zostawiona Rosyi. Polacy mają tutaj przewagę na zachodzie, Białorusini na wschodzie, Łotysze w północno-zachodnim kącie. Cały ten obszar wynosi 161.000 klm. kw. i obejmuje powiaty: Dzisna, Wilejka, połowa Święciańskiego, Oszmiany, Mińsk, dwie trzecie Słuckiego i Nowogródek (ziemie z większością polską), dalej powiaty Białoruskie: Słonim, Bobrujsk, Ihumeń, gubernię Mohylewską bez powiatu Homelskiego i gubernię Witebską.

Trzy zachodnie powiaty gubernii witebskiej stanowią katolicki obszar łotewski. Polacy na całej tej przestrzeni mają około dwóch milionów — Białorusini prawosławni około trzech i pół miliona, Łotysze 350 tysiecy.

Resztę — 79.000 klm. kw. oddano pod bezpośrednie wpływy Niemiec. Są to ziemie na północy etnograficznie litewskie, na południu i w części środkowej etnograficznie polskie, razem z Wilnem, obejmujące według linii podziału powiaty: Wilno, połowę Święciańskiego, znaczną część Trockiego, powiaty Lida, Grodno, Wołkowysk, Sokółkę, Białystok i Bielsk. Włączono tu i część północną powiatu Prużańskiego, posiadającego już większością Białoruską.

Kompleks ziem W. Ks. Litewskiego, spojony tradycyą 600-letniej wspólnej państwowości, pomimo różnic etnicznych przesiąknięty wspólnym obyczajem i z polskiej kultury swoje oblicze duchowe biorący — przedstawia jednotę gospodarczą, uwarunkowaną właściwościami przyrodniczymi klimatu, oraz konfiguracyami terenu, spojoną całym systemem wód rzecznych. Wśród skomplikowanych i krzyżujących się interesów rozmaitych grup narodowościowych nie da się tutaj wydzielić z kompleksu całości żadna część bez szkody tychże interesów którejkolwiek narodowości.

Zwarty obszar polski, rozpostarty między Kownem a Mińskiem i Podlasiem a wschodnią granicą gubernii Wileńskiej, obejmuje w granicach Wielkiego Księstwa, nie licząc gubernii Suwalskiej, 77 tysięcy klm kw., a więc tyle prawie co Galicya. Ludność polska wynosi przeciętnie około 60 proc. w stosunku do chrześcijan, dochodząc, jak np. w obwodzie Wileńskim do 90 proc. podług spisów urzędowych niemieckich. Cały ten obszar traktatem brzeskim został rozdarty na dwa wąskie pasma. Pas włączony w obręb wpływów niemieckich wynosi 37.483 klm. kw. z 1.069.951 ludności polskiej. Druga połowa obszaru polskiego, wynosząca 37.281 klm. kw. z 854.438 ludności polskiej pozostała przy Rosyi. Część powiatu Słuckiego, również o większości polskiej, sądząc z kierunku wytyczenia granicy ukraińskiej dostanie się Ukrainie.

Aneksya południowych obszarów, dokonana na rzecz Ukrainy ostrzem swym skierowaną została głównie przeciw Białorusinom, usuwając możliwość porozumienia się między sobą tych pobratymczych szczepów. Pomijając oddanie jednego miliona Białorusinów pod władzę ukraińską, odcięcie głównej spławnej drogi wodnej, wiodącej ku Morzu Czarnemu jest ruiną ekonomiczną dla południowych obszarów W. Księstwa, pod względem strategicznym czyni je zupełnie bezbronnymi i od państwa ukraińskiego uzależnionemi.

Zamiast możliwości pokojowego współżycia traktaty brzeskie stwarzają zarzewie wiecznych walk w przyszłości. Stwarzają węzeł nieporównanie niebezpieczniejszy niż Bałkany.

KRONIKA.

WTOREK 19 św. Józefa	Wschód słońca o godz. 5·47 r. Zachód „ „ 5·48 w. Długość dnia godz. 12 m. 05.

Z miasta.

OBJAWY ZDZICZENIA NA WAWELU. Od kierownictwa odnowienia naszej królewskiej siedziby dowiadujemy się, że pracuje nietylko nad odnowieniem zamku, lecz stale musi pracować nad zacieraniem śladów wybryków pewnej grupy zwiedzających.

Na odnowionych już kolumnach, gzemsach, murach i obramieniach wciąż pojawiają się autografy, delikatne profile niszczy ręka barbarzyńców, wszystkie lokale zamknięte — co niedziela przeżywają włamania. Najwięcej jednak daje się we znaki temperament naszej — niestety — u c z ą c e j s i ę m ł o d z i e ż y, sędziwym kulom obronnym, zgromadzonym w piramidę na bastyonie nad Smoczą jamą. Mimo dozoru co pewien czas zmuszonem jest kierownictwo piramidę na nowo układać, a onegdaj kilka tych olbrzymich i ciężkich kul strącono z murów bastyonu aż nad brzeg Wisły.

Głupota szkodników niema niestety granic, a przykre dla niejednego afisze Kierownictwa mają poniekąd racyę bytu.

W SPRAWIE CHLEBA. Zapowiedziany na wczoraj rozdział mąki piekarzom krakowskim nie odbył się, z powodu braku potrzebnych zapasów. Jest nadzieja, że mąka nadejdzie jednak dzisiaj. Jeżeli to nastąpi, to chleb wydawany będzie we ś r o d ę i c z w a r t e k, t. j. 20 i 21 b. m.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po raz ósmy „Głuszec“ Krzywoszewskiego, cieszący się niezmiennym sukcesem, dzięki popisowej grze pp. Kamińskiej, Bednarzewskiej, Kosmowskiej, Czaplińskiej, Sosnowskiego, Feldmana, Bończy i Biesiadeckiego.. Jutro „Aszantka“ Wł. Perzyńskiego z p. Zarzycką, świetną w roli tytułowej. Dramat historyczny T. Konczyńskiego p. t. „Marya Leszczyńska“, który w sobotę wejdzie na repertuar, ukaże się w pięknych szatach dekoracyjnych. Z pod pędzla artysty-malarza, p. Zygmunta Wierciaka, który już odniósł szereg sukcesów jako wyborny dekorator, wyszła sala przyjęć królowej Maryi z panoramą sali zwierciadlanej i wielka sala królewska. Dekoracye wykonano są według wzorów wersalskich. Również gobeliny, malowane specyalnie do „Leszczyńskiej“, są wykonane według autentycznych wzorów.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ komunikują: Dzisiaj arcywesoły wodewil Krumlowskiego — „Śluby dębnickie“, mające zapewnione trwałe powodzenie, dzięki swej pogodnej treści, oraz grze pp. Załęskiej, Kolman, Kamińskiej p. Kucharskiego, Berskiego, Minowicza i innych. Jutro „Lalka“ z niezrównaną p. Miłowska.

O PUNKTUALNE PRZYCHODZENIE. Dyrekcya teatrów miejskich zwraca tą drogą uwagę PT. Publiczności, że wskutek licznych osobistych i listownych reklamacyi, wnoszonych przez widzów, którzy, przyszedłszy wcześniej, narażeni są na dystrakcyę, spowodowaną przez spóźnialskich — zmuszona jest zastosować znów s u r o w e p r z e s t r z e g a n i e p r z e p i s u o z a m k n i ę c i u s a l i p o r o z p o c z ę c i u p r z e d s t a w i e n i a. W interesie więc PT. Publiczności leży, by przychodziła na przedstawienia p u n k t u a l n i e, gdyż spóźniający się wskutek zamknięcia drzwi na salę, będą narażeni na stratę całego aktu aż do przerwy.

ODŁOŻENIE KONCERTU. Koncert p. Pilarz-Mokrzyckiej i krak. zespołu kameralnego, zapowiedziany na wczoraj, został odłożony. Bilety zachowują swoją ważność. Nowy termin koncertu będzie niebawem ogłoszony.

DLA OFIAR WOJNY. Z powodu wygaśnięcia koncesyi na kino „U c i e c h a“ namiestnictwo zezwoliło na dalsze urządzanie tam przedstawień na dochód Krajowego Biura pomocy wojennej, t. j. opieki nad inwalidami i sierotami wojennemi. Biuro to tworzy osobny departament namiestnictwa, na którego czele stoi radca dworu Dr Gustaw Brüchner. Techniczną stroną przedsiębiorstwa kierować będzie dotychczasowy zarząd.

DZIWNY WYPADEK. Piszą nam z miasta: Byłem wczoraj świadkiem następującego zdarzenia: Do jednego ze sklepów, w którym zazwyczaj sprzedawano tytoń, wszedł skromnie ubrany mężczyzna i z najzimniejszą krwią zażądał paczki tureckiego tytoniu. Ku zdziwieniu wszystkich obecnych petent otrzymał żądaną paczkę, uiścił należną sumę, poczem z największym spokojem opuścił sklep. Stało się to wszystko wczoraj, w biały dzień, o godzinie 11 przed południem w Krakowie i wywarło na świadkach niezatarte wrażenie. C.

JESZCZE SAMOCHODY CIĘŻAROWE. Jeden z właścicieli realności przedłożył nam rachunek krak. firmy instalacyjnej, który opiewa na koron 71, za wstawienie nowej muszki klozetowej, dawna pękła bowiem zupełnie skutkiem wstrząśnienia domu, spowodowanego jazdą wojskowego samochodu ciężarowego. Równocześnie dochodzą nas liczne skargi na pękanie także rur do central. ogrzewania służących, z tejże samej przyczyny. O szkody te zaś tem łatwiej jeszcze tam, gdzie pod wązką ulicą mieści się kanał. Nieopatrzne te jazdy dużo będą kosztowały skarb wojskowy, do którego mają, rzecz prosta, regres wszyscy poszkodowani, bo istnieje na szczęście jeszcze i u nas jednako wszystkich obowiązujący zakaz samowolnego uszkadzania cudzej własności, niezależnie od rodzaju czyjejś woli.

JATKI WOJENNE CENTRALI HANDLOWEJ. Ze względu na poruszone w pismach braki organizacyjne jatki wojennej centrali, Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie podaje do wiadomości, że z dniem 21. listopada 1917 r. utworzyła trzy jatki, a mianowicie: jedną na placu św. Ducha, drugą przy ul. Kazimierza Wielkiego i trzecią koszerną na Wolnicy. Dzienna ilość sprzedawanego mięsa wynosi w pierwszej jatce przeciętnie 400 kilo, w drugiej 200 kg., a w trzeciej 400 kg. Kupujący mogą nabywać najwyżej pół kilo na rodzinę. W ten sposób zaopatrują jatki Wojennej Centrali Handlowej dziennie około 2.000 rodzin.

Ceny mięsa wynoszą: za przednie 5.60 K., za tylne 6.40 K., za koszerne 5.80 K.

Czeladź ma z Dyrekcyi surowy nakaz, aby unikała wszelkich względów, któreby można zaliczyć pod miano protekcyi, a to tak przy rozdziale odpowiednio do porządku, w jakim strony ustawiają się przed jatką, jak też co do ilości przepisanej na kupującego.

Celem przeprowadzenia ścisłej kontroli, Dyrekcya ustanowiła trzech stałych kontrolorów. W interesie publiczności jest współdziałać z organami kontrolnemi Woj. Centrali Handl. aby waga mięsa była jak najdokładniejszą. Obecnie Dyrekcya zarządziła umieszczenie w jatkach stałego obwieszczenia do publiczności, by zwracała sama uwagę owych kontrolorów na wszelkie niedokładności, popełniane ze strony czeladzi. Oprócz tego Dyrekcya chcąc oszczędzić straty czasu ludności, ma zamiar zorganizować sprzedaż mięsa na podstawie kart chlebowych, a mianowicie: na rodzinę złożoną z 4-ch osób 1 kilogram tygodniowo, zaś na liczniejsze rodziny więcej o jedną czwartą kilograma na każdą osobę.

W ten sposób zaoszczędzi publiczność wiele trudu i czasu, co miało miejsce dotąd z powodu dotychczasowego praktykowania sposobu sprzedaży mięsa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dniach przyaresztowała znowu policya kilku włamywaczy i złodziei, w tem trzech 17-letnich Barucha Torbe, Józefa Książka i Tadeusza Trytka. Torbe skradł z mieszkania prywatnego garderobę wartości 4000 koron, dwaj inni kradli na szkodę Grand-Hotelu masło i oliwę kuchenną. Znaleziono przy nich gotówkę 1000 koron i szereg różnych przedmiotów.

Z Polski i ze świata.

ZAWIESZENIE WYDAWNICTWA WE LWOWIE. Lwowski „Tygodnik Narodowy“ został przez dyrekcyę policyi zawieszony, „z powodu szeregu artykułów o nieprzyjaznej dla państwa tendencyi“. Podano to do wiadomości redakcyi tego pisma w piątek 15. marca, gdy Nr. 10. już był oddany do cenzury. I tego numeru nie pozwolono drukować.

UKRAIŃSKI KOMISARZ DLA CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA. „Diło“ donosi: Rada ministrów ukraińskiej Republiki Narodowej, na posiedzeniu w dniu 1 marca mianowała p. Aleksandra Skoropis Jołtuchowskiego komisarzem dla Chełmszczyzny i Podlasia z siedzibą w Brześciu.

TERMIN ZWOŁANIA RADY STANU. „Kuryer Warszawski“ donosi: W instrukcyi wyborczej do Rady Stanu został ustanowiony termin wyborów na dzień 27. lutego b. r. Po dymisyi gabinetu ministrów Rada Regencyjna termin ten odroczyła.

Obecnie — jak się dowiadujemy — Rada Regencyjna ma wkrótce ustanowić nowy termin zwołania Rady Stanu.

O POLSKĄ ZIEMIĘ. „Głos Lubelski“ przestrzegł opinię, że majątek Janowice jest zagrożony przejściem w rece żydowskie. Obawa okazała się, na szczęście, nieuzasadnioną. Właściciel tego majątku, p. Stefan Gintowtt ogłosił zaprzeczenie, kończące się, jak następuje: „Majątek mam rzeczywiście do sprzedania, ale aczkolwiek żydzi dobrą cenę mi ofiarowywali — to dla pieniędzy przekonań swoich nie zmienię. Ziemię sprzedałem o kilkadziesiąt tysięcy rubli taniej, ale polskiemu chłopu“.

Natomiast „Głos Radomski“ przynosi smutną wiadomość: „Obywatelski sąd honorowy ogłosił wyrok potępiający p. Włodzimierza Bogdańskiego za to, że lekkomyślnie sprzedał dobra Krobów w powiecie grójeckim żydowi, Bosakowi. Postanowiono wykreślić p. B. z listy członków „Związku Ziemian“ na 8 lata i ogłosić wyrok w „Gazecie rolniczej“ i „Ziemianinie“.

WIELKA OBŁAWA NA BANDYTĘ. Pod tym tytułem donieśliśmy w sobotę za pismami warszawskiemi, o pościgu za niejakim Łupińskim, który miał strzelać przez okno do zarządcy apteki, Jędrzejewskiego, a po długiej obronie padł od kuli karabinowej jednego z żołnierzy, biorących udział w obławie. Dzisiaj pisma warszawskie donoszą, że co do Łupińskiego zaszło pewne nieporozumienie. Mianowicie nie był on zawodowym bandytą, lecz strajkującym, służącym w laboratoryum aptecznem. W dniu krytycznym obchodził on, jak się zdaje, apteki, aby zbadać, czy w nich jaki łamistrejk nie pracuje. Zobaczywszy przez okna od podwórza, iż w aptece Gessnera, oprócz zarządzających, jest zajęty jakiś młodzieniec, wybił szyby i począł uciekać. Gdyby go ujęto, zanim począł strzelać do ścigających go, byłby tylko odpowiadał za wybicie szyb i za noszenie broni.

HEJNAŁ W LUBLINIE. Dzienniki lubelskie donoszą: Na Bramie Krakowskiej do dnia 1. marca grywał hejnały tylko jeden strażak, obecnie zaś dzięki staraniom komendanta straży ogniowej p. K. Jastrzębskiego, codziennie 4-ch strażaków gra rano o godz. 8-ej pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, w południe o 12-tej „Rotę“ Konopnickiej, a wieczór o godz. 8-mej „Boże coś Polskę“.

POGRZEB LEGIONISTY W HUSZT. W Huszt, jak to już pisaliśmy, zmarł na tyfus brzuszny jeden z internowanych tam legionistów, Jan Sołtysik ze Lwowa. Pogrzeb jego odbył się 13 b. m. ze szpitala rezerwowego na cmentarz miejscowy. Oddział węgierskiej piechoty na czele, dwaj kapłani legionowi: ks. Panaś i ks. Gilewicz, kilku oficerów legionowych, oto cały orszak, towarzyszący zwłokom legionisty, który przed kilku zaledwo miesiącami zaciągnął się w szeregi legionowe.

Pierwszą mogiłę polskiego legionisty usypano na tamtejszym cmentarzu obok wielu mogił żołnierzy różnych narodowości, lecz nie pierwszą, niestety, na ziemi węgierskiej.

Białą trumnę wzięli na barki węgierscy żołnierze i nieśli ją na wysoką górę, u szczytu której widnieją ruiny zamczyska. Tam spoczywają snem wiecznym mieszkańcy Husztu, osobno mieści się las białych, drewnianych krzyżów na mogiłach żołnierzy. Kompania honorowa ustawiła się szeregiem. Ks. Panaś odprawił modły, a śpiewając żałobne pieśni, użył słów: „A ci, którzy już dni swoje skończyli i dla ojczyzny życie poświęcili“... Echo pieśni przygłuszyła salwa karabinowa, pożegnanie wojskowe młodego żołnierza.

SĄDY PRUSKIE. W Gliwicach na Śląsku dwóch rzeźników uprawiało pokątną sprzedaż mięsa i kiszek, a wieprze i bydło bili jawnie. Oskarżenie, wniesione przeciw nim, stwierdza, że była to tajna rzeźnia. Ponieważ w sprawę tę były wmieszane osoby, o których mówić nie wolno, przeto rzeźników owych skazano tylko na zapłacenie grzywny: jednego na 900, drugiego na 400 marek. W tej samej miejscowości pewna handlarka jarzyn zamierzała wywieźć 20 cetnarów cebuli, ale jej jeszcze nie wywiozła — i za to skazano ją na 600 marek grzywny i konfiskatę towaru.

SPRAWA REFORMY SZKÓŁ LUDOWYCH. Z Brzeska piszą nam: Odczuwając sprawę szkolnictwa ludowego za nader ważną dla rozwoju naszego bytu narodowego, zwołała Rada szkolna miejscowa w Brzesku wiec nauczycielsko-rodzicielski, na którym uchwalono: 1. Szkoła elementarna ma być narodową, jednolitą dla miast i wsi, a przymus szkolny ma trwać od 7-mego do 14-tego roku życia. 2. Należy dążyć do rewizyi i zmiany planów naukowych, oraz metod nauczania w duchu zgodnym z właściwościami dziecka szkolnego, oraz z warunkami krajobrazu i z warunkami religijnymi, kulturalnymi i społecznymi życia narodowego. 3. Naukę języka niemieckiego należy usunąć z 4-rech klas pierwszych a w to miejsce wprowadzić naukę rzeczy ojczystych z przyrody i dziejów ziemi rodzinnej. 4. Przy reformie szkół ludowych należy uwzględnić wychowanie fizyczne dziecka. 5. Dla pomyślnego dopięcia powyższych celów należy dążyć także do odpowiedniej reformy seminaryów nauczycielskich.

CZEGO ŻĄDAJĄ UKRAIŃCY OD PAŃSTW CENTRALNYCH? „Kijewskaja Myśl“ podnosi z naciskiem, że Ukraina ma prawo żądania i otrzymania od państw centralnych maszyn gospodarczych, wyrobów chemicznych oraz żelaza. Jedynie wtedy może Ukraina spełnić swo przyrzeczenia co do dostarczania państwom tym umówionej ilości zboża.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z SALI KONCERTOWEJ. Koncert Franciszka Ondrziczka został z powodu nagłej choroby artysty odłożony. Zakupione bilety zachowują ważność. Nowy termin koncertu będzie ogłoszony.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, dnia 20. bm. o godz. 6. wieczór odbędzie się w Domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa, na którem doc. dr Nowaczynski, prof. Krzyształowicz i prof. dr Gliński przedstawią szereg chorych i preparatów.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE I EKONOMICZNE. We czwartek 21. bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Collegium novum, w sali Nr 43 na I. p. posiedzenie w sprawie projektu zasad polskiej procedury cywilnej. Uwagi wstępne wypowie prof. Fierich, poczem doc. Dziurzyński przedstawi w streszczeniu treść projektu. Goście mile widziani.

TOW. POLSKIEGO INSTYT. PEDAGOGICZNEGO urządza we czwartek 21. bm. o godz 6 i pół popoł. dyskusyę na temat: „Czego uniwersytet nie daje, a dać powinien nauczycielowi fizyki, matematyki i mineralogii. Zagają pp. Zawrocki, Hoborski, Śnieżek. Dyskusya odbędzie się w Coll. novum w Seminaryum słowiańskiem.

DOM MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Isze Walne Zgromadzenie członków Tow. Domu Młodzieży Polskiej odbędzie się dnia 20 b. m. o g. wpół do 6. wieczór, w sali 66. Uniw. Jagiell.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NA INTENCYĘ LEGIONÓW. Dziś o godz. 12 w południe odbędzie w kościele Księży Pijarów nabożeństwo na intencyę Legionów, jako w dzień imienin obu komendantów.

NEKROLOGIA.

W ostatnich czasach zginął wśród walki napowietrznej na włoskim froncie polski lotnik, K a r o l D u b i e ń s k i, absolwent Akademii lotniczej c. i k. marynarki w Poli. Zmarłemu, który rokował jak najlepsze nadzieje, towarzyszy nietylko żal jego najbliższych, ale także szerokich sfer towarzyskich Lwowa, które otaczały go żywą i niekłamaną sympatyą. Zmarły był bratem inż. Józefa Dubieńskiego, dyrektora fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Rodzina zmarłego uprasza znajomych i przyjaciół, by ewentualne ofiary zechcieli składać na rzecz szkół polskich na Podlasiu.

W Warszawie zmarł ś. p. Władysław de Turquier, artysta-rzeźbiarz, urodzony w roku 1876, autor wielu cenionych prac, z których medalion Mickiewicza najwyżej był ceniony. Ś. p. Turquier zmarł, jako członek miejskiej straży obywatelskiej milicyjnej, w szpitalu, zaraziwszy się tyfusem.

Dnia 14 b. m. zmarł w Warszawie H e n r y k G r u b i ń s k i, zasłużony artysta teatrów warszawskich i b. dyrektor teatru łódzkiego. Wychowaniec słynnej szkoły dramatycznej Jana Chęcińskiego, objął następnie sam stanowisko profesora w znakomitej również szkole Emilii Derynga, z której między innymi wyszedł Mieczysław Frenkiel, oraz w szkole Towarzystwa muzycznego. Jako aktor odznaczał się ś. p. Grubiński wyborną dykcyą, inteligentnem ujęciem każdej postaci i niemałem zacięciem charakterystycznem. Ś. p. Grubiński liczył 72 lat życia.

W Parkanju, w pow. inowrocławskim, zmarł 13. b. m. Ks. dziekan Stanisław N o g a. Zabiegał on gorliwie o umocnienie swych parafian w wierze, a nadto o krzewienie oświaty wśród nich i o ozdobę świątyni, na co nie żałował grosza swego. Poza działalnością duszpasterską nie ustawał w pracy obywatelskiej. Pozostawił szczery po sobie żal.

Koncert Egona Petri'ego.

Dwadzieścia już może razy w ciągu dwu lat grał Petri w Krakowie. Koncerty wielkiego artysty stały się wprost koniecznością naszej kultury artystycznej, jakiemś b o n u m n e c e s s a r i u m miasta, w którem Petri znalazł dla wspaniałej swojej sztuki odtwórczej pełne zachwytu zrozumienie rzeszy wiernych — na każde jego wezwanie — słuchaczy. Pierwszy z zapowiedzianego obecnie cyklu czterech wieczorów objął w programie dzieła Bacha i Beethovena. Wszystkie grał teraz Petri po raz pierwszy. W części, poświęconej Bachowi usłyszeliśmy waryacye Goldbergowskie, preludyum i fugę D-dur z Wohltemperiertes Klavier I cz. i monumentalną fugę potrójną Es-dur z Klavierübung. O pierwszej z tych kompozycyj można śmiało powtórzyć za Albertem Schweitzerem, autorem znakomitej pracy o Bachu, że „niemożliwością jest pokochać dzieło to zaraz za pierwszem słyszeniem“. W położeniu takiem znaleźli się niemal wszyscy słuchacze na koncercie Petri'ego, gdyż Waryacye Goldbergowskie należą do najrzadszych zjawisk estradowych. Ale mistrzowskie nad wyraz wykonanie Petri'ego odsłoniło ich sentyment w aryi i nawet humor muzyczny w końcowym q u o d l i b e t, gdzie zeszły się do wspólnej zabawy dwie wesołe ludowe piosenki. Technika fortepianu pozwala się tylko domyślać właściwego kolorytu instrumentalnego tego wiekopomnego dzieła, które było przystosowane do dwóch klawiatur c l a v e c i n u i do jego rozmaitości brzmień.

Prawdziwą rewelacyą koncertu była dla nas część Beethovenowska. Petri grał już kilka wielkich kompozycyj mistrza wiedeńskiego, ale pomimo całego uznania, jakie mu przypadało za wykonanie tej lub owej sonaty, jego interpretacyi Beethovena nie stawiano na równi z jego Bachem lub Lisztem. Tym razem okazał się Petri także klasycznym tłómaczem Beethovena i to zarówno małej sonaty op. 78 Fis-dur, jak potężnej sonaty op. 110 i wielkich waryacyj na temat z symfonii Bohaterskiej (Eroica).

Zdz. Jach.

Wiadomości gospodarcze.

ZE SPRAW FINANSOWYCH W OKUPACYI NIEMIECKIEJ. Panująca od dłuższego czasu pewna depresya w sferze stosunków pieniężnych, zwolna zaczyna się rozwiewać pod wpływem szybko następujących po sobie wypadków wojennych. Impuls giełdy warszawskiej wyraża się w podnoszeniu lub obniżaniu rubli rosyjskich względem marek lub koron. — Decydujący wpływ mają wszakże sfery zaledwie tolerowane na giełdzie, które nie zrażają się gromami powziętymi przez komitet i w dalszym ciągu uprawiają codzienną grę przeważnie na zniżkę rubli, gdy przedstawiciele banków, mają poddostatkiem rubli, chcieliby więc kurs ich utrzymać przynajmniej na znośnym poziomie.

Banknoty 500 rublowe notowane są z niewielkiemi odchylaniami od 154—160 mk. za 100, a sztuki drobniejsze od 179 do 182. Z wyjątkiem Banku handlowego, wszystkie banki warszawskie znajdują się w stanie uśpienia lub wyczekiwania. Żadnej inicyatywy, żadnego ożywienia nie widać w tych sferach. Z tej drzemki korzysta już Poznański Bank Spółek Zarobkowych, który w krótkim czasie zebrał w Warszawie parę milionów wkładów, udzielając na interesy solidne tanich kredytów.

Bank handlowy w Warszawie, którego Oddział lubelski podobno świetnie prosperuje, otwiera w tych czasach filie w Radomiu i Kielcach, a pozatem ma na widoku Oddziały lub agendy w Ostrowcu, Miechowie i Kutnie.

Jak się okazało ruch w dziedzinie gospodarczej pod okupacyą austryacką jest, jak na czas wojenny, wcale poważny, niemal wszystkie warsztaty pracy są zajęte, co dodatnio wpływa na ożywienie obrotów handlowych. Te właśnie konjunktury skłoniły świeżo mianowanych kierowników Banku handlowego (Dr Stanisław Karłowski, dyrektor i Maksymilian Wizel wicedyrektor) od większej decentralizacyi swej działalności przez zakładanie nowych oddziałów w punktach, wykazujących tętno życia handlowego, a potrzebujących instytucyi bankowej na miejscu dla łatwiejszego, racyonalnego obrotu pieniężnego.

Zadaniem oddziałów Banku będzie właśnie finansowanie różnych placówek gospodarczych, które w okupacyi austryackiej mają możliwą swobodę rozwoju.

SPÓŁKA CHŁOPSKA DLA ZBYTU JAJ. Z Raby Wyżnej piszą nam: Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się tu walne zgromadzenie Spółki chłopskiej dla zbytu jaj w Rabie Wyżnej, założonej 1 marca 1916 r. przez ks. Suchonia. Była to pierwsza tego rodzaju akcya w kraju. Trudności były różnego rodzaju i ogromne. Konkurencya synów Izraela, niedowierzanie ludu, pośmiech inteligencyi i t. d. Dzięki energii jednakże akcya się rozwinęła i przeszła wszelkie oczekiwanie, tak, że urząd gospodarczy namiestnictwa tem się zajął i postanowił w całej Galicyi tworzyć takie spółki wzorowe. Ułożono statut, wyszkolono ludzi, urządzono kursa praktyczne w Rabie Wyżnej, w Rzeszowie, w Nowym Targu i powoli spółki się rozwijają, a lud się do nich garnie. Sprawozdanie spółki w Rabie Wyżnej za rok 1917 wykazuje czysty zysk przy ćwiermilionowym obrocie ze samych jaj 9773 kor. 60 hal., a z towarów 501 kor. 93 hal. Z tego wypłacono chłopom udziałowcom 18 procent dywidendy. Na K. B. K. dano 500 kor., a na miejscowe stowarzyszenie chłopców i dziewcząt po 100 kor. Jaja tylko w kraju były sprzedane i to głównie w Krakowie. Nadmienić należy, że ks. Suchoń, dyrektor spółki, zupełnie bezinteresownie, bez żadnego wynagrodzenia pracuje i spółkę rozwija, marząc o budowie domu ludowego, potrzebnego w parafii dla stowarzyszeń na zgromadzenia i odczyty oświatowe. Oby praca jego znalazła naśladowców.

„ZIEMIANIN“. Drugi zeszyt tego miesięcznika, wych. w Warszawie, zawiera nast. artykuły: W godzinę doświadczeń (W. Remocki). Kredyt melioracyjny (A. Marylski). Historya włościan w Polsce (C. Łagiewski). Współdzielczość w rolnictwie (S. Grabowski). Sejmiki, jako organy samorządu w Polsce. Racyonalne gospodarstwo. Ze związku Ziemian. Z postępu rolniczego i z praktyki rolniczej, różne wiadomości, przegląd piśmiennictwa itd.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 18 marca:

Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19 marca.

Urzędowo donoszą dnia 18 marca:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi, na północ od Armentiers, tudzież w związku z angielskiemi natarciami po obu stronach kanału La Bassee czynność artyleryi spotęgowała się, zresztą zaś w tym odcinku frontu była umiarkowaną.**

Front następcy tronu i gen. Gallwitza: **Ogień artyleryjski ożywił się między Oisą i Aisne, na północ od Reims i w kilku odcinkach w Szampanii. Utrzymywał się on w większej sile przez cały dzień po obu brzegach Mozy.**

Front ks. Albrechta: **Na froncie lotaryńskim i w środkowych Wogezach od czasu do czasu walki działowe. Na całym froncie bardzo żywa czynność lotników. Francuscy lotnicy obrzucili bombami lazarety w Le Thour, oznaczone w sposób widoczny jako takie. Zestrzeliliśmy wczoraj 22 nieprzyjacielskie samoloty i 2 balony na uwięzi. Porucznik Kroll odniósł 21 zwycięstwo lotnicze. W lutym stracił nieprzyjaciel na frontach niemieckich 18 balonów na uwięzi i 138 samolotów, z których 59 spadło w naszych liniach bojowych, reszta zaś, jak to skonstatowaliśmy, wśród stanowisk nieprzyjacielskich. Co do nas, to straciliśmy w walkach 61 samolotów i 3 balony na uwięzi.**

Wschodni teren wojny:

W południowej Ukrainie zajęliśmy Nikołajew.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Holandya przyjęła warunki ententy

Londyn. B. kor. Reuter. „Daily Mail" dowiaduje się z Hagi, że Holandya przyjęła warunki rządów ententy w sprawie użycia handlowych okrętów w drodze wymiany za środki żywności.

Haga. B. kor. Minister London oświadczył dziś w drugiej Izbie, że holenderski rząd widzi się zmuszonym przyjąć żądania ententy w sprawie pozwolenia holenderskim okrętom na przejazd w zagrożonej sferze, gdyż z przyjęciem tego postulatu związaną została dostawa 100 tysięcy ton pszenicy do 15. IV. — ponieważ Niemcy oświadczyły na skierowane do nich w tym względzie zapytanie, że nie mogą w ciągu dwóch miesięcy dostarczyć tej ilości pszenicy. Izba postawiła oświadczenie ministra omówić na jutrzejszem posiedzeniu.

Socyalni rewolucyoniści nie uznają pokoju

Petersburg. B. kor. Reuter. Układ pokojowy został dnia 15 b. m. o północy w jawnem głosowaniu ratyfikowany. Komisarz sprawiedliwości, Steinberg, zawiadomił, że lewica socyalno-rewolucyjna zrzuca z siebie odpowiedzialność i zastrzega sobie prawo unieważnienia wszelkiemi siłami wykonania warunków traktatu pokojowego.

RATYFIKOWANIE TRAKTATU BRZESKIEGO.

Wiedeń. B. kor. 18 marca. Rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych wystosował do urzędów dla spraw zagranicznych w Wiedniu i Berlinie depeszę iskrową następującej treści. Dnia 16 marca 1918 r. ratyfikował nadzwyczajny wszechrosyjski kongres sowjetów robotników, żołnierzy i chłopów, oraz delegatów kozackich w Moskwie traktat pokojowy, zawarty przez Rosyę z państwami czwórprzymierza w Brześciu Litowskim w dniu 2 marca 1918 r.

JOFFE AMBASADOREM W BERLINIE.

Petersburg. B. kor. Reuter. Były przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim Joffe został zamianowany ambasadorem w Berlinie. Pułk gwardyi preobrażeński, przeznaczony do ochrony przeciwrewolucyjnej, [illegible] czerwona gwardya i uwięziła żołnierzy.

O AMBASADĘ ROSYJSKĄ W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). Dotąd, jak pisma wiedeńskie donoszą, niema jeszcze wiadomości o zamiarach rządu rosyjskiego co do mianowania ambasadora rosyjskiego w Wiedniu. Kwestya mianowania ambasadora austro-węgierskiego w Rosyi zadecydowana będzie dopiero po powrocie hr. Czernina z Bukaresztu.

EWAKUACYA PETERSBURGA.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Kopenhagę donoszą, że archiwa rządowe zostały przeniesione z Petersburga do Archangielska, względnie do Syberyi. Trocki organizuje obronę Petersburga. Posłowie państw centralnych opuścili Petersburg i przeniosą się z rządem do Moskwy.

PODRÓŻ Z PRZESZKODAMI.

Lugano. B. kor. Według „Corriera della Sera" pociąg kolejowy, wiozący dyplomatów Francyi, Włoch, Belgii, Serbii, Portugalii i Grecyi, który odjechał z Petersburga, został w Tajal, 40 km. od Tamesser, zatrzymany, z powodu długo wlokących się rokowań między czerwoną a białą gwardyą w sprawie dalszej jazdy. — Próbowano zawrzeć rozejm 24-godzinny, ażeby dyplomaci mogli przejechać przez linię czerwonej gwardyi do linii białej gwardyi i w ten sposób dojechać do granic Szwecyi.

Rozbieżne prądy w Rumunii.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą z Bukaresztu, iż jenerał Avarescu ustąpił z tego powodu, iż nie mógł liczyć w parlamencie na przyjęcie układu pokojowego. Ententcie powiodło się opór partyi wojennej na nowo ożywić.

Marghiloman umiarkowany przeciwnik wojny i zwolennik trwałego porozumienia z państwami centralnemi stanął po stronie króla i uważa gospodarczą odbudowę Rumunii za rzecz możliwą. Carp miał oświadczyć, iż myśl, dla której osoba jego jest przewidziana jedynie w tym wypadku podejmie się, gdy król Ferdynand zrezygnuje z tronu.

Udział Besarabii w rokowaniach.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, iż według wiadomości z Jass, Besarabia wysłała na konferencyę pokojową w Bukareszcie własnych przedstawicieli.

Robotnicy amerykańscy za wojną.

Amsterdam. B. kor. Reuter. „N. J. Times" donosi, że robotnicy nowojorscy oświadczyli się za programem Wilsona, streszczającym się w formule „niema pokoju bez zwycięstwa". Propozycya aby związki robotnicze Stanów Zjednoczonych popierały ruch, zmierzający do zakończenia wojny została odrzuconą wśród gwałtownych protestów. W Appleton i Jossuach Butterworth członkowie angielskiej komisyi wojennej w Stanach Zjednoczonych, którzy przybyli jako goście na zgromadzenie mówili o programie angielskich robotników. Postanowiono zawiadomić angielskie związki robotnicze, że jest poważnym i szczerym zamiarem Ameryki prowadzić wojnę w dalszym ciągu i z całą siłą. Zorganizowani robotnicy w Stanach Zjednoczonych oświadczają się za zasadą zwycięzkiej wojny przeciw autokracyi, reprezentowanej przez mocarstwa centralne Europy.

ZAPOWIEDŹ LLOYDA GEORGEA.

Wiedeń. (Telefonem). „Presse" donosi z Berlina, iż Lloyd George w rozmowie wyraził się, iż najbliższy tydzień przyniesie ważne rozstrzygnięcia, dotyczące egzystencyi państwa angielskiego.

Sejm Rzeszy o pokoju z Rosyą.

Berlin. B. kor. W sejmie Rzeszy rozpoczęto dyskusyę nad układem pokojowym z Rosyą i Finlandyą. Kanclerz Hertling podnosi, że rząd niemiecki nie myślał, ani nie myśli stanąć naprzeciw dążeń i życzeń kół rządowych w Rosyi. Układ pokojowy nie zawiera żadnych dla Rosyi uwłaczających warunków, odszkodowania wojennego lub gwałtownych przywłaszczeń rosyjskich obszarów. Jeżeli szereg krajów granicznych został uwolniony z rosyjskiego związku państwowego, to odpowiadało to uznanej przez samą Rosyę woli tych krajów do samostanowienia o sobie. Pod potężną ochroną naszą mogą te kraje nadać sobie takie formy państwowe, które odpowiadają ich stosunkom, ich kulturze, naturalnie przy strzeżeniu naszych interesów.

W Kurlandyi poszedł rozwój wypadków najdalej.

W znanej odpowiedzi, danej z polecenia cesarza deputacyi kurlandzkiej zastrzegłem jednak ostateczną decyzyę co do politycznej formy związku z Niemcami do czasu, aż stosunki tamtejsze się skonsolidują i konstytucyjne miarodajne czynniki zajmą swoje stanowisko. Co się tyczy

Litwy,

to zamiar ścisłego związku z państwem niemieckiem pod względem gospodarczym i wojskowym został już powzięty w zeszłym roku. Oczekujemy w najbliższym czasie deputacyi tamtejszej rady krajowej, która ponownie decyzyę swoją opublikowała, poczem nastąpiłoby również uznanie Litwy za twór niezależny państwowy. Inflanty i Estonia będą obsadzone przez niemiecką policyę, dopóki się tam stosunki nie skonsolidują. Spodziewamy się, że także i one wejdą w przyjazne stosunki z Niemcami tak jednak, aby to nie wykluczało przyjaznych stosunków z Rosyą.

Co do

Polski

to proklamacya z dnia 5 listopada 1916 obwieściła światu jej samodzielność. Z tego wynika, że bliższe ukształtowanie nowego państwa może nastąpić tylko na podstawie wspólnych rokowań między Niemcami i Austro-Węgrami z jednej strony a Polską z drugiej strony. Ostatnio wyszły z politycznych kół polskich podniety dla nowego ukształtowania przyszłych stosunków, skierowane do rządu i członków Reichstagu. Zbadamy chętnie czy i o ile cele te dadzą się pogodzić z celami, do których dążą oba rządy, mianowicie przy zapewnieniu naszych interesów i trwałych dobrych sąsiedzkich stosunków z nowem państwem polskiem.

Pos. Faerenbach (centrum) wyraża zgodę na wywody kanclerza o pokoju brzeskim. Największe trudności nastręcza rozwiązanie sprawy polskiej. Wedle oświadczenia prasy polskiej i niektórych reprezentantów polskich można przyjąć, że możliwe jest szczere porozumienie, przy zawarciu przymierza. Zasadniczym postulatem jest naturalnie

uznanie integralności państwa niemieckiego.

Byłoby rzeczą ważną, gdyby ze strony polskiej nastąpiło w tym kierunku niedwuznaczne oświadczenie. Z drugiej strony musielibyśmy zrezygnować z wszystkich planów aneksyjnych. Korektura graniczna w Polsce zdaje się nie natrafiać na żadne większe trudności. Litwini zdają się godzić na wymianę części gubernii litewskiej, zamieszkałej [illegible] ważnie przez Polaków za Wilno. [illegible] uważam za nieszczęście, gdyby sprawa chełmska została rozwiązaną tak, aby zadowoliła Polaków. Dla nas nie jest ważnem, czy sprawa polska zostanie rozwiązaną w austro-polskiem, czy też w innym duchu, gdyż ważniejszą od tego jest dla nas wola polskiego narodu życia z państwem niemieckiem w najściślejszych stosunkach i zawarcia z niem przymierza.

Pos. Nauman wywodzi, że Polacy na ziemi niemieckiej muszą być tak samo wierni państwu niemieckiemu, jak Niemcy mieszkający w Austryi lub w Szwajcaryi tym państwom. Jeżeli nie nastąpi porozumienie na ten czas i największy generał nie pomoże na to, aby Polska przestała być otwartą raną.

(Przemówienia innych posłów zamieścimy w wydaniu popoł. P. R.).

Niemieckie wiadomości o Białorusinach.

Berlin. (Telefonem). Jak „Voss. Ztg" donosi, białoruski komisarz ludowy w Mińsku wydał odezwę, przesłaną również kanclerzowi Rzeszy, iż Białorusini protestują przeciw pretensyom Litwinów do Wilna i Grodna, jak również przeciw żądaniom Polaków w odnośnie do pewnych obszarów Białej Rusi. Białorusini żądają własnego samodzielnego państwa.

Ameryka uznaje komitet polski.

Haga. Chicagowska „Free Poland" z 16 grudnia 1917 ogłasza następujący list Lansinga do Paderewskiego:

„W przypuszczeniu, że zechce Pan opublikować uznanie Polskiego Komitetu Narodowego przez rząd amerykański jako polskiej oficyalnej organizacyi, donoszę Panu uprzejmie, że dnia 19 października ambasador amerykański w Paryżu przysłał prośbę p. Dmowskiego, prezydenta rzeczonego Komitetu, by Stany Zjednoczone uznały ten Komitet za oficyalną polską organizacyę. Dnia 10 listopada 1917 miałem zaszczyt donieść ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu o przyjęciu żądanego uznania przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Centrowcy warszawscy w Wiedniu i Berlinie.

Wiedeń. B. okr. Przywódca polskich aktywistów hr. Ronikier, który w ostatnich dniach prowadził bardzo obszerne rokowania w sprawach polskich z kanclerzem państwa i z przedstawicielami wszystkich stronnictw Sejmu Rzeszy w Berlinie, przybył wczoraj do Wiednia, aby w dalszym ciągu prowadzić te rokowania tutaj, rokowania, które kwestyę polską uczyniły znów aktualną. W ciągu dnia wczorajszego odbył hr. Ronikier konferencye z min. Drem Twardowskim i członkami Izby panów: Drem Bilińskim, hr. Gołuchowskim i Korytowskim oraz z różnymi członkami Koła polskiego. — Dziś przedpołudniem odwiedził hr. Ronikier ambasadora niemieckiego hr. Wedela, zaś na g. 4 popł. została wyznaczoną konferencya jego z Dr Seidlerem. O swych zamiarach politycznych oświadczył hr. Ronikier wobec jednego z przedstawicieli prasy, co następuje: Głównym celem, jaki sobie postawiłem, jest ponowne odnalezienie możliwości pozytywnego porozumienia się z państwami centralnemi. Już w początkach okupacyi Polski przez państwa centralne grupa, której jest przywódcą, zajęła stanowisko, że między państwami centralnemi a Polską powinno dojść do porozumienia. Byliśmy zawsze tego zdania, że Polskę i państwa centralne łączy tak wiele wspólnych interesów, że powinno przyjść nie tylko do dorywczego porozumienia się, lecz że powinniśmy postępować wspólnie. W stosunkach wzajemnych dotychczas najbardziej brakowało jasności. Tak Polacy, jak i mocarstwa centralne, nie dążyły dotychczas do stworzenia jasności tak potrzebnej. Wynikiem tego zachowania się były tak nieszczęśliwe wydarzenia ostatnich czasów. Pomijam tu kwestye, kto ponosi winę tych wydarzeń, lecz musi się uznać, że w obecnej chwili okazały się znów wspólne interesy i niebezpieczeństwa, które muszą połączyć Polskę i mocarstwa centralne. Niebezpieczeństwem, które w sposób najpoważniejszy zagraża obu stronom, jest prąd anarchistyczny płynący z Rosyi. Dla Polaków polega to niebezpieczeństwo na tem, że bolszewizm grozi zniszczeniem tych żywiołów, które postawiły sobie za cel budowę państwa polskiego, państwom centralnym grozi zaś niebezpieczeństwo przeniesienia się anarchii przez Polskę na ich obszary. Z tego powodu koła monarchiczne w Polsce, które zagrożone tem niebezpieczeństwem zyskują z dnia na dzień coraz to nowych zwolenników, są zdania, że tak szybko, jak to tylko jest możliwem, powinno się dokonać porozumienia między Polakami a państwami centralnemi, jakkolwiek koła te nie są stanowczo zadowolone (!) z rozwiązania kwestyi chełmskiej i układem państw centralnych z Wielkorosyą. Stworzenie pozytywnych podstaw do takiego porozumienia jest celem konferencyi, które prowadziłem w Berlinie, a które w dalszym ciągu obecnie prowadzę w Wiedniu. Muszę stwierdzić, że dotychczas jestem zupełnie zadowolony z wyniku mojej pracy w Berlinie. Jakkolwiek parlamentarne koła w Berlinie przyjęły mnie początkowo z pewną nieufnością, to przecież kierowane myślą, że mogą wypowiedzieć decydujące słowo w kwestyi polskiej tylko wtedy, jeżeli poznają dokładnie nasze zamiary, wysłuchały cierpliwie moich wywodów, a gdy się pokazało, że bardzo wiele z tego, co się w ostatnich czasach wydarzyło, polegało na nieporozumieniach, dały się przekonać. Spodziewam się, że wynik moich narad doprowadzi do pozytywnych układów. Naturalnie nie mam tu jeszcze na myśli układów pisanych, które mogą być omówione i podpisane tylko między rządem polskim a rządami państw centralnych, lecz to, co jest wynikiem berlińskich narad, zdaniem mojem, nadaje się na stworzenie pomostu między narodami, na którym później powinny się spotkać rządy, aby zadecydować o tak ważnej sprawie honorowego przymierza między Polską a państwami centralnemi, celem zrealizowania tak długo oczekiwanej budowy państwa polskiego, jako członu środkowo europejskiego systemu państw. Układów wychodzących poza nakreślone właśnie ramy dotychczas nie zawarto, choćby już z tego powodu, że nie mogły być zawarte na tle obecnej sytuacyi. — W szczególności niedokładnemi są doniesienia, które się dotychczas pojawiły w sprawie omówionej w Berlinie deklaracyi, ponieważ opierają się one o wciąż jeszcze omawiany a zmieniony potem pierwszy projekt, wobec czego odpadają wszelkie komentarze, które łączono z tą publikacyą. Zresztą w najbliższym czasie okaże się autentyczna publikacya ułożonej w Berlinie deklaracyi.

Z Wiednia uda się hr. Ronikier do Berlina celem dokończenia konferencyi, następnie powróci do Warszawy.

Wiedeń. (Telefonem). Do wiadomości o pobycie hr. Ronikiera w Wiedniu dodać należy, iż odbyła się konferencya prezydyum Koła z hr. Ronikierem. Wyjazd hr. Ronikiera z Wiednia do Berlina zdaje się wskazywać, iż punkt ciężkości rokowań w sprawie polskiej [illegible] zawisł między Warszawą a B[illegible]

Z GŁOSÓW WSZECHNIEMIECKICH.

Wiedeń. (Telefonem). „Münschener Neue Nachr." piszą, iż wbrew niejasnym doniesieniom, jakie pojawiły się w niektórych pismach o faktycznem znaczeniu prób w sprawie polsko-niemieckiego zbliżenia się, **rząd w rokowaniach tych żadnego udziału** nie bierze. Rząd nie widzi żadnego powodu, dlaczegoby miał oświadczyć Polakom, iż przychyla się do ich życzeń. Zwłaszcza nie może się to stać kosztem zabezpieczenia granic niemieckich. Przy najbliższej sposobności stanowisko swoje, pojęte w duchu powyższym, poda rząd do publicznej wiadomości. Dodać należy — kończy wspomniany dziennik — że w rokowaniach z Polakami prezydyum Sejmu Rzeszy nie bierze żadnego udziału.

Sprawa rozłamu w Kole polskiem.

Wiedeń. (Telefonem). Dotąd nie nadeszło jeszcze do prezydyum Koła żadne oficyalne zawiadomienie grupy nar. demokratycznej, o jej wystąpieniu z Koła.

Co do szerzonych pogłosek w Wiedniu, iż usunąć się z Koła mają również ludowcy, należy skonstatować, iż z oświadczeń najpoważniejszych przedstawicieli tej grupy wynika, iż ludowcy zamiaru takiego nie mają.

Zamordowanie polskiego wójta.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Wieczorna" pod tytułem „Ohydny mord polityczny" pisze:

Donoszą tutaj z Sambora o następującym niesłychanym wprost fakcie: We wsi Korniłowice, obok miejscowości Dublany-Kranzberg w powiecie samborskim znaleziono wczesnym rankiem na ulicy wiejskiej jakiegoś człowieka tak strasznie zmasakrowanego, że wprost nie można było w pierwszej chwili ustalić identyczności nieszczęśliwego. Przeniesiono go natychmiast do jednej z pobliskich chat i rozpoczęto energiczny ratunek, który doprowadził do tego, że ranny odzyskał chwilowo przytomność. Okazało się wówczas, że jest on wójtem Korniłowic Polakiem, który jak zeznał, przez miejscowych chłopów ruskich został pobity kołami tak straszliwie za to, że podpisał protest polski przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Po obmyciu krwi i założeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono go do Sambora, gdzie za kilka dni zmarł w szpitalu. Władze wdrożyły śledztwo, które toczy się w dalszym ciągu. Wynikiem dotychczasowych dochodzeń jest aresztowanie kilkunastu chłopów ruskich w Korniłowicach.

„Gazeta Wieczorna" pisze dalej: Powyższy fakt potworny w swej istocie świadczy dobitnie o rozbestwieniu ciemnych mas ruskich. Opinia publiczna polska domagać się musi i będzie z całą stanowczością, jak najdokładniejszych relacyi powołanych czynników w tej sprawie, za żadną cenę społeczeństwo polskie nie dopuści bowiem do tego, aby rozwydrzona tłuszcza ruska mordowała bezkarnie obywateli Polaków za to, że ośmielają się być Polakami. Żąda dalej „Gaz. Wiecz." ogłoszenia dokładnego sprawozdania urzędowego o tym fakcie i kończy: Polityczne zaś sfery ruskie, rozpętujące najdziksze instynkta w masach chłopskich niechaj pamiętają, że igrają z ogniem. Społeczeństwo polskie dowiodło wszystkim, komu tego dowieść należy i to bardzo niedawno, że posiada siłę i że tej siły jest świadome potrafi też jej użyć, aby się obronić.

ZMIANY W ZARZĄDZIE LWOWA.

Lwów. B. kor. „Gazeta Lwowska" zamieszcza pismo namiestnika do dra Tadeusza Rutowskiego, zredagowane w słowach bardzo pochlebnych, w którem zwalnia go ze stanowiska komisarza rządowego miasta Lwowa, oraz pismo do dra Stesłowicza, którem namiestnik powierza mu czynności komisarza rządowego i dodaje mu do pomocy dra Chlamtacha, Józefa Neumanna i Filipa Schleichera.

Rewizya w centralach.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt" donosi, iż rząd zarządził ścisłą rewizyę wszystkich central. Dotyczy ona nie tylko szczegółowego badania ksiąg, lecz i przesłuchaniu osób stojących zewnątrz centrali a o gospodarce tychże poiformowanych.

O powrót uchodźców.

Wiedeń. (Telefonem). Jak się wasz korespondent dowiaduje, d. 21 b. m. odbędzie się we Lwowie w namiestnictwie konferencya w sprawie uregulowania powrotu uchodźców. Z ministerstwa Galicyi weźmie w niej udział Dr Neuman.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. Węg. B. kor. Komisya, wybrana dla obrad nad przedłożeniem o reformie wyborczej, po przemówieniach hr. Tiszy, ministra sprawiedliwości Vaszonyego i ministra oświaty Apponyego, przyjęła przedłożenie w dyskusyi ogólnej i uchwaliła przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Aleksandrowi Szypule, sekcyjnemu II pułku Legionów polskich, a szczególnie J. W. Panom Lekarzom z kliniki Dr Kadera, za troskliwą opiekę lekarską, Wielmożnej Pani Stefanii Kowaczówniе za pielęgnacyę, Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Stan. Meusowi za eksportacyę zwłok, Ks. Kanonikowi Piechnikowi i Ks. prof. Józefowi Tomasikowi, oraz PP. Legionistom, którzy pragnęli oddać ostatnią przysługę zmarłemu koledze, na co im jednak nie dozwolono, składamy najgorętsze podziękowanie „Bóg zapłać"

Rodzice i Rodzeństwo.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu zwłok na cmentarz ś. p. Romualda Kuliga, lub nadesłali wyrazy współczucia, zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zakopane, w marcu 1918. Rodzina.

†

W drugą rocznicę zgonu ś. p.

MARYI RAMUŁTOWEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we środę dnia 20 marca 1918 roku o godzinie 8-mej rano w kościele św. Anny.

†

We środę dnia 20 marca 1918 r. o godz. 8 rano w kaplicy zakładu staruszek i kalek przy ul. Kołłątaja odprawione będzie Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Matki M. Alojzy Felicyanki

zmarłej 13-go marca 1918 roku.

† Ks. JAN PUCHAŁA

Prepozyt w Ruszczy, wicedziekan bolechowicki,

urodzony w r. 1844 w Podłopieniu, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu 18 marca 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Ruszczy nastąpi we wtorek dnia 19 b. m., zaś

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie we środę dnia 20 b. m., poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 19 marca b. r.

GŁUSZEC

krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Aszantka“.
Czwartek: „Ksiądz Marek“.
Piątek: „Głuszec“.
Sobota: „Marya Leszczyńska“.
Niedziela pop.: „Myszy bez kota“, wiecz.: „Marya Leszczyńska“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 19 marca b. r. o godz. 3 popołudniu

KŁOPOTY MARYSIEŃKI

bajka sceniczna I. Pniewerówny.

We wtorek 19 marca b. r. o godz. 7 wieczorem

ŚLUBY DĘBNICKIE

wodewil w 4 akt., napisał K. Krumłowski.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Lalka“.
Czwartek: „Flirt“.
Piątek: „Śluby Dębnickie“.
Sobota pop.: „Zbójcy“, wieczorem: „Baron Kimmel“.
Niedziela popoł.: „Champignol mimo woli“, wiecz.: „Flirt“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 15 do czwartku 21 marca
Wielka nowość!
Z seryi wielkich arcydzieł „Nordisk“

Dziecko szczęścia

senzacyjny dramat w 5 akt.
W głównej roli:
CARLO WIETH.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Zamek Fantomasa

dramat kryminalno-detektywiczny w 4 częściach.
W roli detektywa słynny
FANTOMAS.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowany wskutek olbrzymiego powodzenia

Głód miłości

ze słynną pięknością i znakomitą artystką
FERN ANDRĄ.

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Z powodu robót budowlanych przedstawienia na krótki czas wstrzymane.
Ponowne rozpoczęcie ogłoszą plakaty.

KINO LUBICZ
UL. [Lubicz] l. 15, obok dworca kolejow.

Od 15 do 18 marca b. r.

Podwójna twarz

dramat w 4 aktach.

Ponadto komedya i zdjęcia z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 15 do 18 marca b. r.

LUNATYCZKA

wspaniały dramat w 3 częściach.
Ponadto wesoła komedya oraz zdjęcia z fabrykacyi aeroplanów.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana l. 6.

Od środy 13 do soboty 16 marca b. r.

PAN NA ZAMKU

senzacyjny dramat w 4 częściach. — W głównej roli wystąpi znakomity artysta **Bernd Aldor.**

Ponadto wyborna komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. $3^1/_2$).

Korespondentkę (lub Korespondenta)

władającą biegle językiem polskim i niemieckim z gruntowną znajomością stenografii przyjmie **zaraz**

Wojenna Centrala Handlowa 616

(Oddział rolniczy)

Kraków, Sławkowska l. 4, II. piętro.

Poleca się dzieło na czasie:

„O Opatrzności Boskiej“

dla wierzącego ludu napisał ks. Dr. Ludwik Wrzoł, profesor teologii w Widnawie na Śląsku austr., 8o, str. 190

Cena 1 egzemplarza oprawnego wraz z przesyłką poleconą 4 K 50 hal. za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Zamówienia należy adresować:

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“
w Cieszynie (Śląsk austr.) 626

---

140 morgów terenów naftowych

między kopalniami za 140.000 kor. szybko **do sprzedania.** 620

Obciążenie 12% brutto. Reflektuje się na polskich kapitalistów. Objaśni Chądzyński Kraków, Aleja Mickiewicza l. 17 (w lewo Czarnowiejskiej) od od godziny 9—12 prócz świąt.

Żakiet letni damski do sprzedania.

Wiadomość w godzinach popołudniowych od 2—6, Poselska 20, II. p. 628

Rutynowany i koncesyonowany

MYDLARZ

jest poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia do fabryki mydła w większem mieście galicyjskiem. — Oferty wraz z podaniem warunków przyjmuje pod „Mydlarz“ Biuro dzienników i ogłoszeń M. Brück Lwów, Kościuszki 2. 618

W dobrach Skrzeszowice

w Królestwie Polskiem

wakuje posada rządcy.

Zgłoszenia listowne pod adr.: Kleszczyński, o. p. Kocmyrzów, Galicya. 523

MŁYNKI RĘCZNE 548

do śrutowania i mielenia w najlepszem wykonaniu dostarcza bardzo tanio **Jerzy Finke,** Praga II. Kupcom wysoki rabat.

Z dniem 16 b. m. otwartą została Filia Fabryki

HERBATONU

przy ul. Karmelickiej l. 18.

Herbaton uznany przez c. k. Urząd probierczy jako napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Wystarczy dwie łyżeczki na szklankę gotowanej wody.

1 litr z rumem 3 K 60 h. — bez rumu 2 K 80 h.

Flaszkę należy przynieść ze sobą. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry lub beczki.

Kazimierz Ludwiński
Kraków, ul. Karmelicka 18 Filia. 585

Szczutek



wychodzi dwa razy na miesiąc. Wszędzie do nabycia 625

2-GI ZESZYT JUŻ WYSZEDŁ.

SIEWNIKI

rzędowe do zbóż

poleca

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, Rynek 22. 615

OBRAZY 225

pierwszych mistrzów polskich jak: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Grotta, Kossaka, Malczewskiego, Markowicza, Karpińskiego, Wyczółkowskiego, Tondosa i innych, na nieustającej wystawie obrazów

„Czwórka“ Kraków, ul. Sienna l. 2.

Wystawa otwarta codziennie od 9 rano do $7^1/_2$ wieczór.

Adwokat Dr. Dzianott

w Zmigrodzie 584

poszukuje koncypienta.

Reflektanci zechcą podać swoje warunki

Guwernera akademika, Polaka, do samoistnej nauki dwóch chłopców, klasa pierwsza i trzecia normalna, pod korzystnymi warunkami poszukuje dom obywatelski w Galicyi wschodniej. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. Bosakowski Horodenka. 590

Kto poda adres **Władysława Rudlickiego,** ostatnio buchaltera w jednym z majątków w Królestwie, otrzyma nagrodę. Zgłoszenia Kraków, poste restante »Halina 33«. 614

Ksiądz emeryt

przyjmie obowiązki odprawiania Mszy św. w kaplicy dworskiej. Obok tego gotów spełniać inną jakąś odpowiednią dla siebie funkcyę. Zgłoszenia do Administracyi pod 978. 611-1

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

4%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2000 Kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 Koron dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.

2862

Dwie szafy dębowe rzeźbione

garnitur mebli pluszowy, szafa duża do sprzedania, ulica Grodzka 60, II. p., ostatnie drzwi na prawo, między 12 a 2 w południe można oglądać. 624

Pokój

bardzo elegancko umeblowany, słoneczny, z elektryką, gazem, ewentualnie z utrzymaniem zaraz do wynajęcia ul. Siemiradzkiego 23, III. p. 623

Zegarmistrza

pomocnika i praktykanta poszukuje J. Płonka Kraków, Szewska 12. 621

Poszukuję

pana Michała Salawę

aby był łaskaw podać swój adres albo przyjść na ulicę Kazimierza Wielkiego 12. 613

Kursa lecznicze błędów wymowy

dla dzieci i starszych trwają dalej przez 5—6 tygodni. Skutek niezawodny; nawet najcięższe wady usuwa się i przynosi ulgę. Wiadomość w Księgarni Polskiej Kraków, ul. Sławkowska 3. Tamże do nabycia broszura: Jąkalstwo i jego leczenie. 603

DEFICYENT

osiedli się chętnie przy proboszczu, który niema wikarego, a potrzebuje pomocy, niekiedy zaś zupełnego przez pewien czas wyręczenia. Warunek: możność wynajęcia umeblowanego pomieszkania w pobliżu kościoła. Zgłoszenia do Administracyi pod 563. 611-2

Poszukuję bardzo pewnej osoby

do chłopczyka 5-letniego i dziewczynki 2-letniej ewentualnie freblanki. Odpisy świadectw, które się nie zwraca posyłać Marya Gnlewoszowa Lwów, ul. Listopada 65. 589

Rower

kupię 592

K. Blicharski

Zakład mechaniczny Kraków, Floryańska 32

Spółka spożywcza Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej

w Krakowie

poszukuje dostawców na wszelkie artykuły spożywcze.

Oferty przyjmuje ustnie lub pisemnie Karol Jarosz, Floryańska l. 35, pomiędzy godziną 3 a 5 po południu. 604

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach poleca

W. Olszowski J. Bielecki, dawniej H. Fritsch

handel towarów kolonialnych i win w Krakowie. 405

Za jakość i czystość ręczy się.

Księgarnia Kakł. Stanisława Goldm
(przy Instytucie jęz. Ang
w Krakowie, ul. Szewska 17.
poleca:

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60.

SŁOWNIKI

niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie, polsko-francuskie itd. itd. po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.

Za przesyłkę polec. liczy się 50 h. Za zaliczką 30 hal. więcej.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Najwyższy czas zamawiać CZĘŚCI DO MASZYN ŻNIWNYCH

Deeringa, Kovarika, Herkulesa

i innych systemów, które ma obecnie na składzie

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

Filia we Lwowie. 494

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 21.750/1918 B. b. 587

Kraków, dnia 5 marca 1918.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr. 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d, ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr. 89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1) Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej 4-piętrowe, t. j. parter i 4 piętra. Oprócz tego kupujący muszą się zastosować do uchwał, które Rada miejska co do sposobu zabudowania gruntów w najbliższym czasie powejmie.

2) Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.

3) Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b noweli do ustawy budowlanej), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie i kabli elektrycznych w ulicach, krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że ⅓ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednak najdalej do lat 6, co najwyżej w 12 półrocznych ratach wraz z 6% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może ustąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez magistrat planów w przeciągu czterech lat, od dnia podpisania kontraktu, na nabytych gruntach z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakową przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę, tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualne inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków, to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone. Warunki są następujące:

1) Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

2) W podaniach należy podać numer i położenie parceli, którą chce się kupić i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3) Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do budownictwa miejskiego oddział B na ręce naczelnika tegoż urzędu, najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1918 r.

4) Do podania ma być dołączony kwit kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% oferowanej ceny kupna.

5) Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert, lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone do przeglądnięcia w biurze budownictwa miejskiego oddział B, pokój Nr. 11, gmach magistratu III. piętro, główne wejście od ulicy Poselskiej, w godzinach od 10 do 11 przed południem codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek tych parcel, uchwalony w roku 1912 przez odnośną komisyę Rady miasta.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferks.